

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 104

Wąbrzeźno, sobota dnia 10 września 1938

Rok 20

Budujemy w nowej Łodzi

— Był pan przed kilku laty w Łodzi? No, mówię panu, — nie pozna pan teraz miasta. Całe rozkopane. Budowa wodociągów, kanalizacji, regulacja rzek.

— Przyznam się, że rzek w Łodzi... nie widziałem.

— Są, proszę pana. Łódka, Bałutka, Jasień i Korolewka. Małe, ale są. Nie ma nad nimi ładnych brzegów, plaż. — Są to raczej obecnie kanały ściekowe. — Ktoś kiedyś powiedział, że źródła rzek łódzkich już dawno wyschły, że zasilane są one obecnie przez ścieki fabryczne. Może i racja. Obecnie już nie będą przyjeżdżał lekarze...

— Jak to? — przerywam.

— Tak, proszę pana. Dotychczas — ze względu na anty-sanitarny stan miasta na brak kanalizacji, w Łodzi najwięcej notowano wypadków chorób zakaźnych, np. tyfusu. Lekarze — bakteriologowie, pracujący nad udoskonaleniem szczepionki antytyfusowej — przyjeżdżali do Łodzi. A teraz już nie będą. Zobaczy pan sam...

Już w pociągu mówiliśmy o zmianach jakie zaszły w Łodzi, dzięki Funduszu Pracy, który w bieżącym roku przeznaczył 2655 tys. zł na bud wodociągów i kanalizacji w tym mieście, 520 tys. zł na regulację rzek i 1,400 tys. zł na budowę ulic, oraz 375 tys. zł na park im. Marszałka Piłsudskiego.

Sporo pieniędzy dostały Pabianice na budowę ulic i kanalizacji, przebudowuje się także drogi wojewódzkie Łódź — Balin — Turek, Łódź — Brzeziny, Łódź — Szadek — Zduńska Wola.

Na zatrudnienie bezrobotnych województwo łódzkie dostało od Funduszu Pracy 9,887 tys. zł, udział własny wynosi około 3,600 tys. zł.

Oczywiście, jest to kroplą w morzu potrzeb — wobec znacznej gęstości zaludnienia i dużego nasilenia bezrobocia. Jednak — co trzeba przede wszystkim podkreślić — wyżej wymienione sumy przyczyniają się do rozwiązania przynajmniej częściowo kwestii bezrobocia i pozwalają na poczynienie b. dużych nieodzownych wprost inwestycji.

Na robotach publicznych w Łodzi pracuje obecnie ponad 13 tysięcy bezrobotnych. Procent robotników wykwalifikowanych dochodzi do 15, elementu zdeklasowanego — do 20. Za zdeklasowanych uważa się dawnych tkaczy, krawców, szewców itp., a więc wszystkich tych, którzy skutek krótszego lub dłuższego pozostawania bez pracy wyszli z pracy i nie mają już szans powrotu do dawnych zawodów. Są oni uważani na robotach publicznych za niewykwalifikowanych. Już po jednym sezonie pracy, tacy np. byli przedzalnicy tracą subtelność palców, co dyskwalifikuje ich całkowicie w zawodzie tkackim. Choćby się wolne miejsca w fabryce znalazły, to już takich, co przepracowali nawet krótki okres czasu przy robotach ziemnych — nie przyjmą... Nie będą stali na wysokości zadania.

Kandydatów do wszelkich robót nadmiar. Wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Jeżeli czasami da się odczuć brak fachowców, czy to tokarza, czy metalowca, to rzadko, bardzo rzadko. — W bieżącym sezonie zabrakło w Łodzi brukarzy. Sprowadzono ich z innych miejscowości, ale w ramach własnego wo-

Wylom na liniach obronnych Hankou

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wojska chińskie przerwały tamę na rzece Żółtej w pobliżu Uensen celem powstrzymania oddziałów japońskich. Wojska japońskie posunęły się na południowym od-

cinu Lunghajskiej linii kolejowej na przód, zajmując miejscowość Taikang, oddaloną o 80 km. od linii kolejowej Pekin - Hankou.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie przerwały nie tylko pierwszą linię obronną Hankou, lecz również wewnętrzne linie obronne okolicy Kushi, Kwangtsi i Teian. Jeden z oddziałów japońskich zajął we wtorek po południu ważną ze strategicznego punktu widzenia miejscowość Kwangtsi, inny zaś oddział — miejscowość Kushi na drodze z Liuan do Sinyang na południowym odcinku linii kolejowej Pekin Hankau.

Wojska chińskie straciły w obronie Kwangtsi przeszło 10,000 zabitych. W ręce Japończyków wpadło prócz tego 600 jeńców, około 5 armat polowych i kilkadziesiąt ciężkich i lekkich karabinów maszynowych.

Niemcy sudeccy przerwali rokowania z rządem czeskim

PRAGA. Kierownictwo partii niemiecko-sudeckiej ogłosiło we wtorek wieczorem, że przerywa rokowania z rządem na znak protestu przeciwko zajęciom w Morawskiej Ostrawie.

Po południu delegacja partii niemiecko - sudeckiej zebrała się na posiedzeniu celem zapoznania się z nowymi propozycjami rządu czeskosłowackiego.

Podczas posiedzenia nadeszły wiadomości z Mor. Ostrawy o zajęciu z policją i pobiciu przez policjantów posłów niemiecko - sudeckich. Delegacja zawiązała obrady, uchwalając zawiadomić premiera Hodżę, że zmuszona jest z powodu zajęć w Morawskiej Ostrawie przerwać rokowania.

Komunikat stwierdza, iż rząd nie panuje nad sytuacją w takim stopniu, aby móc skutecznie rozpocząć w obecnym momencie rzeczowe rozmowy i aby mógł je zakończyć w spokojnej atmosferze.

O wytworzonej sytuacji delegacja partii Niemców sudeckich zawiadomiła prezydenta Benesza i lorda Runcimana, który przyjął o godzinie 17,00 delegację Niemców sudeckich pod przewodnictwem posła Franka.

Nie było żadnej niespodzianki...

NORYMBERGA. Najważniejszym epizodem pierwszego dnia kongresu partyjnego było otwarcie jego dokonane bardzo uroczyste przez zastępcę kanclerza ministra Hessa oraz odczytanie proklamacji Hitlera utartym już zwyczajem przez Gauleitera Wagnera.

Politycznym momentem najbardziej ciekawym w proklamacji kanclerza były akcenty wzywające naród niemiecki do

zachowania nadal wiary w obecne rządy Rzeszy.

W gospodarczej części mowy zwrócić należy uwagę na zapewnienie zawarte w proklamacji kanclerza, że Rzesza niemiecka wyzwoliła się dziś całkowicie spod groźby blokady.

Ważnym akcentem politycznym w proklamacji Hitlera było całkowite przemilczenie ostatnich zarządzeń wojskowych we Francji. Również kierujące czynnikami Rzeszy zachowują spokój i powściągliwość w ocenie wczorajszego kroku francuskiego.

Reasumując, stwierdzić należy, że proklamacja kanclerza wpłynęła uspokajająco na nastroje w Norymberdze.

Równie silnie dał wyraz wezwaniu temu Hess w przemówieniu swoim, w którym wskazywał na posłannictwo kanclerza i na fakt, że wiarę tę dzieli dziś cały naród niemiecki. Hess podkreślał, że wszystko co robi kanclerz jest dobre, rozumne i konieczne nie tylko dla narodu niemieckiego lecz i dla całej Rzeszy.

Wszystko co dotychczas uczynił doprowadziło do zwycięstwa, wszystko co przeciw niemu było skierowane obracało się na jego korzyść. Również i na przyszłość wszystkie czyny kanclerza — zakończył Hess błogosławione będą przez opatrność.

Rząd rumuński zaprzecza pogłoskom o umowie rumuńsko-sowieckiej

BUKARESZT. W prasie zagranicznej pojawiła się wiadomość, jakoby między rządami rumuńskim i sowieckim zawarty został układ, w którym Rumunia miała zgodzić się na przelot samolotów sowieckich nad swym terytorium i przewóz materiału wojennego.

Oficjalna rumuńska agencja „Rador” kategorycznie zaprzecza tej wiadomości, stwierdzając, iż jest ona fałszywa.

OŚWIADCZENIE MIN. COMNENA.

RZYM. Agencja Stefani ogłasza oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Comnena w sprawie

wiadomości w prasie zagranicznej o rzekomym układzie rumuńsko - sowieckim, przewidującym jakoby zgodę na przelot samolotów sowieckich nad Rumunią.

Min Comnen w rozmowie z jednym z przedstawicieli mocarstw europejskich stwierdził, że wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa. Układ taki, oświadczył min. Comnen, stał by w sprzeczności z życiowymi interesami Rumunii, która zdaje sobie sprawę, że przejście wojsk sowieckich przez jej terytorium stanowiłoby dla państwa wielkie niebezpieczeństwo.

województwa. Za dużo jest rąk do pracy, aby je jeszcze sprowadzać.

To też te ręce budują...

W Łodzi założono 115 km sieci kanalizacyjnej i włączono do niej 35 proc. — 40 proc. domów. Prace przy regulacji łódzkich rzek w części pokrywają się z zakładaniem ścieków kanalizacyjnych, koryta bowiem tych rzek, to jednocześnie kanały ściekowe.

Przebudowano cały szereg ulic, dając im trwałą nawierzchnię, przeważnie używając kamienia z Janowej Doliny. Ale często na dostawę kamienia trzeba czekać. Za mało go. Janowa Dolina nie może obsłużyć całej Polski, a kamieniołomy chrzanowskie czekają na uruchomienie kolejki wąskotorowej i portu w Okleśnej nad Wisłą.

Przebudowano wspaniale park im. Marszałka Piłsudskiego. Będzie on jakby płucami szarej, zadymionej Łodzi. — Jest to inwestycja niezbędna — obok

wodociągów i kanalizacji — ze względów zdrowotnych.

Oglądamy wspaniałe zbiorniki wodociągów miejskich na Budach Stokowskich. Zbiorniki te — a jest ich dwa — będą jednocześnie ze względu na swe wysokie położenie wieżami ciśnienia. O rozmiarach i urządzeniu zbiorników może świadczyć fakt, że budowano je — nie licząc prac przy wykopie ziemi — przez 172 dni. — Budowa ta, to prawdziwa sensacja Łodzi, to też pokazują nam księgę pamiątkową, w której składają swe podpisy liczne wycieczki pojedyncze osoby, zwiedzające Łódź. Między podpisami — jeden charakterystyczny, pana premiera Składkowskiego — pod zdaniem: „Dajcie do tego zbiornika trochę dobrej wody”. Zmieści się jej tutaj 30,000 m³.

W Pabianicach, drugim mieście bezrobotnych, liczących 52 tys. mieszkańców przebudowuje się około 10 km ulic, w tym 3 km arterii wylotowej. Jeszcze 50

proc. ulic pabianickich nie ma zupełnie bruku.

Uruchomiono betoniarnię miejską, co pozwoliło na ułożenie tańszym kosztem 20,000 m. kw. chodników. Skwery powiększone zostały w ciągu ostatnich paru lat o 3,000 m.

— Gdyby nie Fundusz Pracy — mówi prezydent Pabianic — rady nie daliśmy. Mamy dużo bezrobotnych, a miasto zadłużone. Roboty kosztują drogo. Zwłaszcza drogo kosztuje nas budowa kanalizacji. Ciągłe odwadnianie wykopów podwyższa koszty o 25 proc. Nie wiem, co zrobimy z bezrobotnymi, gdy roboty się skończą. Brak kredytów, a potrzeby duże. Robimy co możemy...

Dużo, już bardzo dużo zrobiono. — I wciąż się robi. W Łodzi i w Pabianicach i na szlakach komunikacyjnych województwa.

Budujemy Polskę nie tylko w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Czego wymaga wojsko przy zakupie zboża?

Zakupy zboża przez wojsko dokonywane będą według instrukcji „o zakupach zboża”, a więc: zboże winno pochodzić z ostatniego sprzętu, być dojrzałe, zdrowe, odpowiednio czyste i suche, niezagrzone, wolne od stęchlizny i szkodników zbożowych, mieć naturalną i właściwą dla każdego rodzaju barwę, kształt, połysk i zapach.

Dopuszczalny procent zanieczyszczeń w zbożu wynosi: dla żyta ogółem 3 procent, w czym sporyszu najwyżej 0,1 procent, domieszki pszenicy w życie nie zalicza się do zanieczyszczeń; dla owsa ogółem 3,5 procent, w czym kąkol, sporyszu itd. najwyżej 0,5 procent. Obcych ziarn zbożowych i pastewnych z wyjątkiem fubiny do 5 procent nie zalicza się do zanieczyszczeń. Zboże o wyższym zanieczyszczeniu nie może być przez wojsko przyjęte.

Tak samo wojsko nie przyjmuje zboża, którego wilgoć wynosi ponad 16 do 18 procent. Ceną wyjściową przy zakupie będą codzienne notowania giełd, wyznaczone przez poszczególne D. O. K. Od takiej ceny odejdą koszty ważenia wagonu, podstawienia i inne opłaty, związane z przewozem kolejowym, które przy jednym wagonie bez względu na pojemność wynoszą 10,40 gr.

Producenci, którzy chcą zbywać swoje płody w okolicznych garnizonach, win

ni przed tym umówić się z danym oddziałem co do warunków sprzedaży, gdyż przyjeżdżając z towarem bez zapowiedzi mogliby spotkać się z brakiem zapotrzebowania w danym czasie.

Święto Narodowe w Litwie

KOWNO. Kowno żyje pod znakiem święta narodowego. Miasto jest iluminowane, ulicami przeciągają oddziały wojska. W Gaju Dębowym pod Kownem odbyło się otwarcie wielkiego kongresu jubileuszowego litewskich ochotników walk o niepodległość. Na uroczystość tę przybył prezydent Smetona, minister wojny gen. Rastikis oraz wielu dygnitarzy. Przemówienia wygłosili: prezydent Smetona, który zaznaczył, że każdego Litwina ożywia dziś taka sama gorąca miłość ojczyzny jak i w czasach walki o niepodległość oraz min. wojny. Po uroczystości uczestnicy kongresu udali się do grobu nieznanego żołnierza, gdzie odsłonięto pomnik pierwszego oficera litewskiego i pierwszego szeregowca litewskiego, którzy zginęli w czasie walk o niepodległość. Na uroczystości odsłonięcia tych pomników minister gen. Rastikis wygłosił dłuższe przemówienie w którym wskazał, że w obecnych niespokojnych cza-

Na walnym zebraniu członków Zw. Zawodowego Pracowników Telefonicznych w Warszawie postanowiono przekazać na ręce Polskiego Radia sumę zł 1796 gr 53 na pomoce szkolne dla naj-

biedniejszej dziatwy szkolnej na Polesiu.

Z początkiem nadchodzącego roku szkolnego pieniądze te będą użytkowane zgodnie z intencją ofiarodawców.

W liście do „Skrzynki Ogólnej” Polskiego Radia ofiarodawcy zaznaczyli, że składając tę kwotę apelują do innych organizacji społecznych, a w szczególności zawodowych o rozpowszechnianie akcji pomocy najuboższej dziatwie szkolnej wszystkich kresów Rzeczypospolitej, aby nie było w Polsce szkół pozbawionych pomocy naukowych, odzieży, obuwia itp., by dzieci nie musiały mimo zima i niepogody przychodzić do szkoły bosa i zziębnięte.

Zakończyły skup zboża młyny, rozpoczęło wojsko

Jak nas informują z miarodajnego źródła, sytuacja na krajowych rynkach zbożowych uległa pewnemu wyrównaniu.

Manewry floty angielskiej

LONDYN. Pod dowództwem admirała sir Charlesa Forbesa wszystkie jednostki floty angielskiej wypłynęły z portów Portsmouth, Chatham i Devonport na ćwiczenia jesienne na morzu północnym. Flota operować będzie w Invergordon od 9 września do 17 października, w Scape Flow od 18 października do 25 października i w Rosyth od 26 października do 14 listopada.

Flota powróci do portów macierzystych w dniu 17 listopada.

Młyny, które w związku z wejściem w życie od dnia 5 września 1938 roku ustawy o opłatach od mąki i kaszy chciały przed tym terminem sprzedać jaknajwięcej mąki i nie ponosić od niej opłat, pokryły swoje bieżące zapotrzebowanie mniej więcej już od dnia 25 sierpnia 1938 roku. Obecnie młyny przestały kupować. Nie wpłynęło to jednak deprymująco na ceny, gdyż rozpoczęło już zakup zboża wojsko. W tej chwili skupuje wojsko zboże na terenie woj. warszawskiego, w najbliższych dniach rozpocznie zakupywać i na innych terenach.

= X =

Wojewoda pomorski do młodzieży

Z okazji rozpoczynającego się w dn. 5 bm roku szkolnego wojewoda pomorski p. Raczkiewicz zwrócił się do młodzieży szkolnej z następującymi życzeniami:

„Kochana Młodzieży! W dniu 5 bm. 1938 roku rozpoczynać znowu nowy rok szkolny Mszą św. Gdy prosicie będziecie Duchą Św., aby szczerze obdarował Was wytrwałością i zdolnością w tym nowym roku szkolnym, pomyślcie sobie, że nauka w polskiej szkole to przede wszystkim szczerne wypełnianie pięknego obowiązku wobec Ojczyzny, że jesteście młodymi żołnierzami, których osiągnięcia na ławie szkolnej są najpewniejszym zadatkiem przyszłej chwały naszego Narodu.

Życzę Wam abyście pod światłym kierownictwem waszych wychowawców

najpilniej wypełniali swój młodych obywateli obowiązek, abyście wasze serca i umysły zaprawiali w służbie Polsce”.

Spółdzielczość polska w Berlinie

Centralą finansową spółdzielczości polskiej w Niemczech jest Bank Słowiański.

Z ostatnio ogłoszonego bilansu za rok ubiegły wynika, że obroty Banku Słowiańskiego wzrosły o 5,1 mil. RM., tj. o 36 proc., osiągając sumę 19,2 mil. RM. Suma bilansowa Banku wyniosła na koniec roku 2,5 mil. RM., wobec 1,9 mil. RM. w roku poprzednim, a więc o 32 proc. więcej.

Wkłady spółdzielni kredytowych o-

siągnęły 435 tys. RM., przy czym na wkłady oszczędnościowe przypada suma 107 tys. RM. W omawianym okresie udzielone kredyty sięgają kwoty 765 tys. RM., z czego 450 tys. RM. przypadało na banki spółdzielcze, 184 tys. RM. na spółdzielnie rolniczo-handlowe, a 131 tys. RM. na innych dłużników. — Działalność swą za rok ubiegły zamknął Bank Słowiański nadwyżką w wysokości 14 tys. RM.

= X =

Reportaż z C. O. P.

I. Królestwo stali

(Ciąg dalszy)

Szesnaście miesięcy. Wtedy tylko piasek, sosny i niebo. Dziś na olbrzymiej przestrzeni paruset hektarów rozciąga się potężne królestwo stali. Hale-hale-hale. Jedne już gotowe, o ścianach wypełnionych cegłą, tętniące życie ludzi i maszyn, inne jeszcze niewykończone, — czerwone szkielety konstrukcji, na których pełzają gdzieś wysoko — mrówki ludzkie spawaczy i ślusarzy. Pomiędzy budynkami biegną we wszystkie strony wstęgi asfaltowych dróg, krzyżują się kolejowe tory. Tuż obok gruzów, wapna i desek kwitną rabaty czerwonych begonii na angielskich, strzyżonych trawnikach.

A sama stal oprawna jest w drzewa. W sosnową ramę, starą, patynowaną gęstą zielenią. Gdy spojrzeć z boku na ściany konstrukcji, to jakby mchem ją porastało igliwie. I tylko, że ramy się chwieją, pochylają i szumią, a one tkwią nieruchome, sztywne, lekkie — i tylko gdy ucho przyłożyć — grają cięchutko.

Wchodzę do środka, a raczej skaczę, wprost z mchu leśnego z krzaków — przez niedomurowaną ścianę. Przez długą chwilę potem stoję zdumiony, zaskoczony. Trzy hektary — to akurat powierzchnia największego placu w Warszawie — placu Piłsudskiego. A

nad tym placem pną się w górę koronki stali — belki, beleczki, pręty i liny — oprawne w zmatowione szkło, w cegielki, w blaszane mury wentylatorów. U stropów gdzieś wysoko wiszą niezrozumiałe, jakby na magnesach, fantastyczne cielska suwnic i podnośników, spuszczaających aż nad ziemię ogniwa potwornych łańcuchów.

To tylko jedna hala. A druga jest „mała” — dwa hektary. A potem, nie licząc już ile jest mniejszych — po jednym, po pół. I tak ta fabryka oszalała samą swą budową, że się długo nie widzi, ani ludzi rozsiadanych po halach, ani maszyn, ani produkcji.

A kiedy się spytać o produkcję, — to znowu stal. Pierwsza i jedyna w świecie huta, w której nie będzie ani kawałka węgla. Piece martenowskie przetapiać będą metal tylko gazem i elektrycznością, elektrycznością będą go kuć młoty o sile tysięcy ton, elektrycznością będą rzeźbić mądre, skomplikowane maszyny.

Będą... To słowo nie ma w sobie pierwiastka niepewności, oddalenia. Będą — to znaczy w jakimś ściśle określonym dniu, oznaczonym w terminarzu. Już dziś zresztą połowa huty pracuje pełnym tempem, a w niedokończonych halach, w których wieczorami gwiazdy świecą jeszcze zamiast dachu, montuje się maszyny, obrabiarki, już wagony zrzucają surowiec, już szkoli się ludzi.

A ludzi trzeba dużo. Teraz pracuje tu przeszło sześć tysięcy, z tego po-

łowa przy budowie — a druga już przy maszynach. Ci ostatni — to przeważnie fachowcy sprowadzeni z Warszawy, ze Śląska, z Ostrowca. Kiedy skończy się budowa, to znaczy za pięć miesięcy — liczba wykwalifikowanych pracowników podwoi się. To też już teraz fabryka zaczyna szkolić młodzież, organizuje kursy dla miejscowej ludności — jak twierdzą inżynierowie tutejsi — niezwykle zdolnej, pojętej, zahartowanej w walce o byt.

Cisną się tu ludzie do pracy. Nic dziwnego. Kiedy porównuje warunki pracy tu i gdzieindziej, — we wszystkich zakładach hutniczych i metalurgicznych w Polsce — to widzę różnicę olbrzymią. Kiedy się ogląda te hale z ich światłem, powietrzem, z szatniami, natryskami, kiedy się chodzi wśród kwiatów i drzew — to się widzi, że tu będzie nie tylko wielki ośrodek wytwórczy, ale i ośrodek kultury pracy.

Zresztą — to nie chodzi tylko o hutę. Wychodzę już poza bramę, chociaż zbiera się na burzę i ciemne chmury płyną wciąż niżej w dusznym powietrzu. Idę przez jeden i drugi zagajnik — i wtedy otwiera się przede mną inna Stalowa — Wola — ludzka.

Tu będzie nowe, duże miasto. Już dziś wykańcza się kilkadziesiąt różnej wielkości bloków mieszkalnych, szkoła, poczta, hotel, kasyno. Już za parę dni rozpocznie się sprzedaż terenów prywatnym przedsiębiorcom, którzy zechcą założyć warsztaty w tym nowym mieście.

W ciągu pięciu lat ludność Stalowej Woli ma osiągnąć 50.000. Tak się dziś liczy. Ale kiedy patrzę na olbrzymi rozmach z jakim rozwija się przemysł, kiedy oglądam wielką elektrownię, która buduje się tuż obok, za lasem, nad brzegiem Sanu, kiedy przejeżdżam wsią sąsiednią, wsią, w której nie ma już dosłownie domu bez sklepika — przypominam sobie jak to Gdynia była podwójnie i potrójnie wszystkie obliczone przemysłnie przez fachowców — rekordy zaludnienia. Ten gwałtowny wzrost ludności — tam nad Bałtykiem pociągnął za sobą katastrofę mieszkaniową, spowodował zakorkowanie miasta i konieczność całkowitej przebudowy szeregu arterii komunikacyjnych. Jak będzie w Stalowej Woli?

Zapada zmierzch. Czas jechać dalej. Gdzieś daleko w tyle, za lasem, drugim, bez szmeru jeszcze, biją pioruny. Chłodny powiew niepokojem przechodzi przez las. Idzie burza. Pod ścianą nowego, pięknego bloku mieszkalnego, w gorączkowym pośpiechu, spocony, zadyszany, stary chłop, trzęsącymi się rękami wiąże w snopy żyto: To ostatni raz. Za rok położą tu asfalt. Dlaczego nikt Panu nie pomaga? — pytam. Starzec rozprostowuje plecy, i w nagłym świetle błyskawicy widzę, jak się uśmiecha.

A bo synowie pracują tam — w hucie.

Ten uśmiech wywożę z sobą ze Stalowej Woli, kiedy nocą jadę dalej w ten bliski a tak nieznaną kraj

H POKOJE

tanie, czyste, ciche
i ciepłe z wodą bieżącą
blisko Dworca Gł.
w Warszawie

poleca

**HOTEL
ROYAL**

Chmielna 31
Kawiarnia
Biały garaż.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Bandyta wykradł żonę z więzienia

BRODNICA. Jak już donosiliśmy, zbiegł z aresztu policyjnego w Rypinie, bandyta Bernard Betlejewski, który większą część swojego życia przesiedział w więzieniu Ostatnio Betlejewski eskortowany był z Brodnicy na nową rozprawę do Sądu Grodzkiego w Rypinie. Ponieważ do wyznaczonej rozprawy było jeszcze sporo czasu, przeto ulokowano go w areszcie policyjnym, z którego zdołał wyłamać kraty i ulotnił się. Mimo obławy nie zdołano go przytrzymać.

Ostatnio ustalono, że Betlejewski popełnił w okolicy Karbowa pod Brodnicą 4 kradzieże i że ukrywa się w karbowym lesie. To też policja nie dała na siebie długo czekać. W nocy urządzono w lesie karbowym obławę. Około godziny 1-szej w nocy usłyszano, że żona Betlejewskiego woła swego męża — Beno. Beno. I Beno rzeczywiście odpowiedział Trudzia.....

W tej chwili pokazała się też policja, której niestety w ręce wpadła tylko Trudzia, Beno zdołał i tym razem wymknął się z pułapki. Przyłapaną Trudzia.....

Młotkiem w głowę

WARSZAWA. Jan Pierzyński lat 53 zamieszkały jako sublokator u Heleny Szuwalskiej, zwrócił się do niej z prośbą o pożyczanie 3 zł.

Szuwalska odmówiła. Pierzyński wieczorem, korzystając ze snu gospodyni, porwał młotek i zadał nim 3 ciosy w głowę śpiącej. Na jęki kobiety zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali policję. Szuwalską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Pruszkowie. Pierzyński tego zatrzymano.

Z całego świata

GRUDZIĄDZ.

Niemiec Walter Osman ze Salna pod Grudziądem dopuścił się w stosunku do swych robotników zniewagi Narodu Polskiego. W związku z tym został bezczelny Niemiec aresztowany celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

CHELMNO. Od pewnego czasu na terenie powiatu chełmińskiego nieznanymi sprawcami zakradają się w nocy do stajen i obcinają koniom włosie z ogonów. Ostatnio w majątku Papowo - Biskupie i Plutowo obcięto ogony 84 koniom.

CHELMNO. W Lisewie pow. chełmińskiego powstała bójka pomiędzy Wyrzykowskim Antonim i Korzeniewskim Józefem. W czasie bójki Wyrzykowski ugodzony został nożem rzeźnickim w plecy. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala. Korzeniewskiego aresztowano.

ŚREM Na Warcie pod Śremem pojawiły się po kilkuletniej przerwie po raz pierwszy duże berlinki holowane przez statek „Wenus” po transport cegieł do Biedruska. Istnieje nadzieja, że wobec rozpoczęcia budowy kanału Warta — Gopło, komunikacja na Warcie pod Śremem ożywi się ponownie.

STRZELNO. Właściciele kamienic w Strzelnie, Niemcy sprowadzili malarza z Leszna, Niemca, członka Jung Deutsche Partei, powierzając mu odnowienie fasad. Równocześnie osiedlił się na stałe stolarz Niemiec.

W Łaziskach G. pow. pszczyńskiego na polach ks. Pszczyńskiego grupa dzieci natknęła się na zerwany przewód wysok. napięcia, grubości 2 cm., na którym chłopcy poczuli się huśtać. Podczas tego dotknęli się przewodów z prądem i zostali porażeni.

dzię, która była prawdopodobnie w zmoiwie z mężem, odtransportowano do aresztu policyjnego w Brodnicy.

W ślad za policją udał się do miasta również i Betlejewski. Po osadzeniu żony w areszcie zabrał się do pracy. Postanowił on żonę wykraść. Z dachu aresztu zdołał wyrwać okno, następnie przez bardzo ciasny i w dodatku wysoko pod sufitem znajdujący się otwór, wyciągnął żonę na wolność.

Gdy nad ranem zjawił się posterunkowy, zastał pustą celę.

Tajemnicze porwanie obywatelki polskiej przez siepaczy gdańskich

TCZEW. Jeszcze nie przebrzmiały echa aresztowania harcerza polskiego 15-letniego Pawła Czarnieckiego z Gdańska, a już wczoraj z Gdańska do Tczewa dotarła wieść o nowym łotrystwie hitlerowców gdańskich. — W biały dzień z mieszkania własnego porwana została oby-

WARSZAWA. Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sensacyjnej sprawie ubezpieczenia bezrobotnych na życie i od wypadków. W aferę wmiieszanych jest bardzo wiele osób, m. in. jeden z wyższych urzędników znanego towarzystwa ubezpieczeń.

Nadużycia dokonywała doskonale zorganizowana szajka, na której czele stał Marian Kowalski z Pruszkowa. Szajka wyszukiwała bezrobotnych i ubezpieczała ich od wypadków i śmierci. Po pe-

wnym czasie bezrobotni, którzy już mieli polisy, ulegli niby wypadkowi. Szajka przedstawiała towarzystwu ubezpieczeń świadectwa choroby i otrzymywała premie, z których wypłacała pewną prowizję, reszta zaś przechodziła na korzyść szajki.

Po dłuższym dopiero czasie stwierdzono, że wszystkie te świadectwa były sfałszowane i rozpoczęto śledztwo, lecz aferzyści nie zostali ujęci, gdyż nawet ubezpieczeni bezrobotni i polisy były fałszowane. Sposobem śledztwem aferzyści na pewien czas nie dawali o sobie znać.

Obecnie jednak rozpoczęli oni działalność na innych podstawach. Przedstawiali bowiem towarzystwu ubezpieczeń prawdziwe świadectwa. Dla zdobycia takich świadectw ubezpieczeni bezrobotni musieli poddawać się wypadkom. Więc wyskakiwali z pociągów i tramwajów i doznawali większych lub mniejszych obrażeń. Wówczas dopiero po stwierdzeniu prawdziwości wypadku i na podstawie protokołu policyjnego wypłacano premie. Bezrobotni pozostawali kalekami na całe życie, otrzymywali jednak za to premie dość znaczną. Prowizję w razie śmierci ubezpieczonego otrzymywała rodzina.

Szajka wyszukiwała zwłaszcza tych bezrobotnych, którzy znajdowali się w skrajnej nędzy i nie mieli sposobu wyjścia i myśleli o samobójstwie.

Sprawa obudziła powszechną sensację ze względu na metody, jakie stosowali aferzyści wykorzystując skrajną nędzę bezrobotnych.

Krwawe starcia w Mor. Ostrawie

Przebieg zajść w Mor. Ostrawie był następujący: Do Morawskiej Ostrawy przybyło pięciu posłów niemiecko - sudeckich celem zbadania wiadomości o brutalnym traktowaniu w więzieniu czeskim 82-ch aresztowanych członków partii niemiecko - sudeckiej. Podczas rozmowy z władzami rządowymi przed lo kalem sądu zgromadził się tłum Niemców, czekając na wynik interwencji. Pojawiła się policja, przy czym doszło do starcia z tłumem. Pos. May został pobity przez policję szpicrutą, a trzech posłów zostało zatrzymani, mimo, że pokazali legitymacje poselskie.

Powódź jakiej nie notowano od 58 lat

MOR. OSTRAWA. Padające przez kilka dni deszcze spowodowały na terenie całych Moraw poważne wylewy rzek i powodzie, jakich nie notowano od roku 1880. Dorzecze rzeki Morawy, która wezbrała z górą o 4 m ponad normalny stan, wygląda jak wielkie jezioro. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów znajdują się pod wodą szosy, lasy, pola

uprawne, pastwiska. Przedmieścia Ołomuńca i szereg licznych wiosek zalały wody zupełnie. Komunikacja odbywa się łodziami. Pociągi na trasie Ołomuńiec Prościejów jeżdżą środkiem jednego wielkiego jeziora. W zalanych lasach zginęły wielkie ilości zwerzyny. Szkody w samym Ołomuńcu oblicza się na kilkanaście milionów.

Tajna radiostacja niem. odsłania tajemnicę lotnictwa niemieckiego

BERLIN. Ostatnio tajna radiostacja, pracująca na krótkich falach i podająca komunikaty przeciw reżimowi narodowo socjalistycznemu w Niemczech, podaje następujące wiadomości: „Pan Grzegorz Mündel, Drezno ulica Kaulbacha 8., syn pana Fryderyka został zastrzelony jako lotnik bombowca niemieckiego w Hiszpa-

nii i znajduje się w niewoli wojsk republikańskich. Familia Fach w Osnabrück ulica Ludwika 49., syn Wolf zestrzelony nad Ebro, odniósł ciężkie rany, skacząc ze spadochronem. Znajduje się w szpitalu wojsk republikańskich. Prawdopodobnie uda się go utrzymać przy życiu”.

— × —

Kto wywołał zajścia w Bielsku

BIELSK. Do niemieckiej księgarni Hohna u wylotu ul. Kolejowej w Bielsku gdzie w ubiegły piątek wieczorem spalono książki z wystawy, rzucono ubiegłej nocy petardę. Eksplozja spowodowała pożar, który strawił księgarnię wraz z urządzeniem. Przed księgarnią i willą sen. Wiesnera pełnią służbę posterun-

ki policji i żandarmerii wojskowej.

W związku z zajściami antyniemieckimi w Bielsku wydelegowana została przez woj. Grażyńskiego specjalna komisja śledcza, złożona z nadinspektora Żółtaszką i zastępcy kierownika wydziału bezpieczeństwa Iwanickiego ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Obydwaj urzędnicy odbyli w obecności starosty i wicestarosty bielskiego konferencję z sen Wiesnerem, którego zapewniali, że władze zarządziły wszelkie środki bezpieczeństwa celem zapobieżenia powtórzenia się zajść.

„Schlesische Zeitung” uległa konfiskacji za niektóre ustępy opisu zajść. W nieskonfiskowanej części pismo to zaznacza, że szkody sięgają 30 tysięcy zł. podając, iż sam senator Wiesner przez wybiecie w jego domu 74 szyb i zdemolowanie ogrodzenia uszkodzony został na tysiąc złotych.

Katowicka „Polonia” przypisuje demolowanie lokali niemieckich w Bielsku demonstrantom żydowskim.

Na miejsce przybyła kolumna ratownicza z kopalni, lecz ratunek okazał się bezskuteczny. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wszystkich 4-ch chłopców.

FORBACH. Na posterunek celny w pobliżu miejscowości Forbach zgłosiło się dwóch dezertów z armii niemieckiej, z których jeden był jeszcze w mundurze niemieckim. Ten zatrzymano na granicy i zaprowadzony na posterunek niemiecki, uderzeniem pięści zwałił strażnika i uciekł do Francji. Drugi, gdy przeglądnął papiery jego, wyrzucił stoł i również udało mu się zbiec do Francji.

WROCLAW. Na pograniczu czesko-słowackim, w miejscowości Ziegenhals na Śląsku rozpoczęto prace nad budową lotniska wojskowego. Chłopi otrzymali rozkaz wykopania kartofli z pól w przeciągu trzech dni, które to pola zostają za jęte pod budowę lotniska.

TALIN. Pisma estońskie donoszą, że na wodach zatoki fińskiej w ciągu ostatnich dni odbywają się wielkie manewry floty sowieckiej. W miejscowości Koiwisty słychać co noc silną strzelaninę, od której w mieście tym drżą domy.

MIAMI. Hrabia Cavadonga, najstarszy syn b. króla hiszpańskiego Alfonsa został ciężko ranny w wypadku samochodowym. Ma złamaną nogę i silnie potłuczoną głowę i znajduje się w szpitalu w Miami.

MIAMI. Hrabia Cavadonga zmarł w szpitalu na skutek odniesionych ran w wypadku samochodowym.

BOGOTA. W okręgu Neia spadł z nasypu wagon kolejowy, wskutek czego 6 osób poniosło śmierć, a kilka jest rannych.

Roślina jasnowiedzenia

W Paryżu ukazała się ostatnio obszerna praca naukowa dr. Aleksandra Rouhiera, poświęcona w całości wynikom badań nad „świętą” rośliną meksykańską, znaną pod ludową nazwą „peyotlu”. Przedziwna ta roślina pochodzi z Meksyku środkowego, i zwie się po łacinie *Echinocactus Williamsii*. Jest to niewielki kaktus bez kolców, którego właściwości dokładnie zbadał dopiero wspomniany dr. Rouhier i pracą swą zdobył katedrę profesorską.

Dr. Rouhier wyjechał do Meksyku celem zdobycia większej ilości cudownej rośliny. Dotarł — straszca jego książkę *Wiedza Lekarska* — w głąb Meksyku i miał możliwość widzieć wyprawę jednego ze szczerpów indyjskich na płaskowyż „Mojonera”, gdzie *Echinocactus anhalonina* i *anhalonidina* działają narkotycznie: słabo nasennie, lofoforina jest najbardziej trującą, lecz nie ma działania narkotycznego, meskalina daje charakterystyczne barwne wizje przy zamkniętych oczach.

Na 30 z górą stronicach przytacza Rouhier protokoły swych doświadczeń z podawaniem doustnym wyciągów alkoholowych z peyotlu. Prowadziło ono zawsze do — szybko zmieniających się — barwnych widzeń przy zamkniętych oczach. Fantasmagorie barw i kształtów, przedmiotów martwych i postaci żywych trwają godzinami, oddzielone krótkimi — szarymi — przerwami.

W każdym wypadku zażycie wyciągu z peyotlu prowadzi do stanu upojenia. Działanie peyotlu na mózg mogłoby uzasadnić stosowanie go, jako swoistego odczynnika psychofizjologicznego, o bardzo obszernym zastosowaniu, zwłaszcza, że nie prowadzi on do nawyku.

Rzeczą niezmiernie ciekawą będzie przeprowadzenie badań nad unieszkodliwiającym działaniem peyotlu na jady zwierzęce i toksyny. Indianie meksykańscy posiadają na to działanie, podobno, liczne dowody. Zapewne i w innych działach lecznictwa peyotl znajdzie celowe zastosowanie.

Wiedza Lekarska“ dodaje, że przed kilkunastu laty jedno z południowo-amerykańskich poselstw ofiarowywało się dostarczyć peyotlu do badań naukowych wszechnicom polskim na każde ich żądanie. Czy oferta ta była wykorzystana, nic dotąd nie wiadomo.

W sprzedaży ogrodniczej są ostatnio — w Warszawie — liczne okazy *Anhalonium Williamsii*, fizjologicznie całkowicie nieczynne.

Dodajmy w końcu, że w literaturze polskiej mamy interesujące opisy wrażeń i doznań po zażyciu peyotlu, dokonane przez St. Witkiewicza (Witkacego), który na sobie wypróbował działanie niezwyklego kaktusa.

Williamsii rośnie na skalistych glebach w obfitości.

Wyprawa taka ma wszelkie cechy pielgrzymki religijnej. Biorą w niej udział doświadczeni mężczyźni i młodzież męska, lecz nigdy kobiety. Grupy po 8—12 pielgrzymów zbierają się z najodleglejszych krańców Meksyku w stanie Mayarit nad Oceanem Spokojnym, gdzie rozpoczyna się święto zbioru peyotlu kąpielą i złożeniem ofiar słońcu. Od tej chwili, przez ciąg wielu miesięcy, odwieczny rytuał nie pozwala pielgrzymom myć się, obcować z rodzinami i spożywać soli.

Pielgrzymi bosą wyruszą długą kolumną pod przewodem wodza, zbrojnego w luk i strzały, i — zatrzymując się na noclegi w 15 z góry i z dawna wyznaczonych miejscach — dochodzą do celu swej wędrówki, robiąc rachunek sumienia z całego życia. Na pięć dni marszu przed wyznaczonym celem rozpoczyna się bezwzględny post: wszyscy zaprzestają przyjmować jakiegokolwiek pożywienia. Po dwóch dniach ścisłego sushenia każdy pielgrzym otrzymuje od wodza określoną ilość suszonych płatków peyotlu, który od tej chwili stanowi jedynie ich pożywienie przez cały czas poszukiwań „świętych kaktusów”.

Głód, zmęczenie, egzaltacja religijna i te dawki bogatej w alkaloidy rośliny, wywołują stan silnego podniecenia, aż do haducynacji włącznie u wszystkich pielgrzymów. W tym stanie dochodzą oni do kresu wędrówki, rozbijając obóz i czekają nocy, by wyjść na kaktusowe łowy. Idący na czele pochodu wódz strzałami z luku znaczą z daleka — jemu tylko widoczne w pomroce nocnej — miejsca, w których rosną, ledwo wystające nad poziom ziemi poszukiwane kaktusy. W ten sposób przechodzą oni znaczne przestrzenie z których wracając, zbiorą w dzień dopiero kaktusy, szukając wystrzelonych strzał.

Pielgrzymi przebywają przez 3 dni u celu swej wędrówki i co noc powtarza się to strzelanie z luku — w nieznaną i niewidzialną przestrzeń.

Powrót, po zebraniu zdobyczy, jest równie ciężki, jak i droga do celu, zwłaszcza, że wielodniowe wygłodzenie powoduje jednak znaczną utratę sił, a liczne kosze z kaktusami obciążają ich bardzo.

Przywiezione przez dr. Rouhiera kaktusy zostały wszechstronnie zbadane w laboratoriach wszechniczy Montpelier.

Przygotowano z nich wyciągi wodne, alkoholowe i chloroformowe, które posłużyły następnie do dalszych badań farmakologicznych.

Ustalono przytem, że preparaty peyotlu, przyjmowane do wewnątrz, nie wywołują zatrucia; przy nadmiernym ich zażyciu występuje uczucie gwałtowne przepelnienia żołądka i wymioty. Indianie meksykańscy twierdzą, że działanie na stan psychiczny człowieka występuje nie wcześniej, jak po zażyciu 30—40 gramów suszonych płatków kaktusa; górna granica tolerancji jest jednak bardzo wysoka (opisano spożycie bez szkody 225 gramów).

Wyodrębnione z peyotlu alkaloidy okazują na ustrój różne działanie peyotlina.

Skąd się bierze moda?

Znany autor francuski Francis de Momandre wydał bardzo ciekawą książkę o modzie. W jednym z rozdziałów tej książki pisze o tym, jak właściwie moda powstaje. Sam jednak od razu na to pytanie odpowiada, że moda jest zjawiskiem niewyjaśnionym. Czasami jedynie można znaleźć wytłumaczenie dla tego, czy innego kaprysu mody. Zdarza się bowiem, że ktoś z wielkich tego świata z jakichkolwiek pobudek osobistych każe coś zmienić w swych szatach. Tak np. było z królem Franciszkiem I francuskim. Odnosił on ranę w

Zwierzęta na wolności w najpiękniejszym zwierzyńcu Europy

Zwierzeniec budapeszteński należy po hamburskim Hagenbecka i rzymskim Mussoliniego, do najpiękniejszych i najbogatszych w całej Europie. To też warto, będąc w Budapeszcie, zwiedzić tę osobliwą kolonię.

Zawyczał ogród zoologiczny — jest to przytułek większy lub mniejszy, gdzie na pewnym niewielkim obszarze ustawione są klatki, w których żywotni skazańcy gryzą rozpaczliwie żelazne ogrodzenie lub zrozpygnowani patrzają na oglądających ich widzów. Zwiedzenie tych klatek z osobliwymi mieszkańcami jest często dla ludzi nudne, ale i przykre, gdy patrzą na biedne, wynędzniałe zwierzęta, którym bezprawnie odebrano wolność.

Cały świat w zmniejszeniu

Budapeszteński ogród zoologiczny, którego powierzchnia obejmuje kilka hektarów — tego nudnego wrazenia na zwiedzających nie robi. Przeciwnie — piękny to ogród, kwiatami, krzewami i ciernistymi drzewami wysadzony, posiada dużo artystycznych posażków z kamienia, ładne pawilony o dużych tarasach, indyjską świątynię i dużo innych pomysłowych urządzeń. Na tym obszarze, przeplatany fragmentami polarnych okolic, pustyni, dzikich turni lub szarych stepów, widzi się zwierzęta z całego świata — na wolności. Kilka drzew, stojących przed lwami, kołysze się lekko i daje chłód „synom pustyni”. Opodal tej zaimprovizowanej pustyni wznoszą się wysokie skały, na których szczytach rosną agawy. Piękny lew, uganiany swobodnie z członkami swojej rodziny — przystaje czasami na skalistym zrębie, podniesie kudłaty łeb, otworzy szeroko paszczę i zawyje, przypominając wszystkim obecnym w ogrodzie zoologicznym, że jest nadal królem zwierząt.

Bajeczne urządzenie mają niedźwiedzie białe i brunatne, które czują się podobnie tu swobodnie jak w swej ojczyźnie. Leniwe te okazy drzemają na wilgotnych kamiennych płytach, imitujących lodowe złomy lub odwiedzają olbrzymi basen, stojący do dyspozycji tym białym polarnym cudzoziemcem.

Wечно głodne słońce

Inną osobliwością zwierzeńca budapeszteńskiego są słońce. Te wielkie istoty, podobnie jak i małpy, zabawiają

zwiedzających ogród. Wciąż głodne słońce proszą przechodniów, by ich częstowano. Wyciągają więc swoją długą trąbę i zaglądną nieraz przechodniom do kieszeni, szukając smakolejków. Czasem przez omyłkę zdarza się niemiły wypadek, że słoń zabiera z głowy widzom kapelusze, którego jednak nie konsumuje, tylko zdefasowany oddaje właścicielowi lub co gorsza, właścicielce.

Największą popularnością mieszkańców naddunajskiej stolicy cieszy się słoń „Siam”, pochodzący z Indii, a ofiarowany zwierzeńcowi w roku 1900 przez cesarza Franciszka Józefa.

Małpie figle

Bogata jest też małpiarnia. Kapitałną chwilę wytchnienia dają figle i psyty licznych wielkich i małych małpi i małpiatek. Jest tu w tej licznej rodzinie jedno rozkoszne stworzenie — szympansica, która dużo sobie przyswoiła z kulturalnych zabaw i wygód ludzkich. Zabawny jest obraz, gdy jada z talerza, pije z filiżanki, siedzi przy stole zupełnie bez zarzutu, nie dłubie widelcem w zębach, pali papierosa i kładzie się spać do łóżeczka na poobiednią drzemkę.

Byłem świadkiem, gdy podawano kolację. Coś, niby wegetariańska wierzcho chorującego na artretyzm Europejczyka, który dba o dobrą przemianę materii: jajka, jabłka, pomarańcze i ciężki krajane kłomki białego chleba. Szympansica delikatnie rozbija jajko, wypija całą zawartość, zagryzała później chlebem i popijała herbatą czy innym napojem. Przy swej wieczornej uczcie małpiątko zachowywało się wcale kulturalnie, a jeśli owe jabłka nie spożyła przy pomocy noża, a jajka przy pomocy łyżeczki to prawdopodobnie tylko dlatego, że mu ich nie dano.

W królestwie ptaków

Bogata jest też ptasiarnia, gdzie na wodzie na ziemi i w powietrzu — tyśiące różnorodnego ptactwa się uwija. Aż się w oczach mieni, kiedy człowiek obchodzi to królestwo ptasie. Widzimy tu przedstawicieli dosłownie z całego świata. Oprócz znanych powszechnie pawłów-ozdobicieli polskich dworów szlacheckich, dumnie pokazujących swe piękne tęczowo-kolorowe pióra, widzimy rajskie ptaki z długimi ogonami, malusieńkie kolibry i papugi w wielu odmianach. Wreszcie i strusi tu nie brak. Najwyższy ten ze wszystkich ptaków, bo aż przekraczający 2 mtr. wysokości, przebiega swoją zaimprovizowaną pustynię, czując się jak u siebie w własnej ojczyźnie w Algierze czy w Egipcie.

Każdy rodzaj ptactwa żyje w otoczeniu, naśladującym jego rodzinny kraj, i liczne to muszą być upozorowane kraje, skoro ptaków i zwierząt jest tu kilka tysięcy.

Chodzimy po parku zwierzęcym godzinami z niesłabnącym zainteresowaniem. W pięknym ogrodzie mamy istną skarbnicę wiedzy nie tylko zoologicznej, psychologicznej, ale i medycznej. Warto tu wspomnieć, że budapeszteński ogród zoologiczny ma i swój szpital dla zwierząt. Niedawno w celi szpitalnej siedziała osamotniona lwica, która przed kilkoma tygodniami powiła szczęśliwie parę kociąt. Lwiątko są rozkoszne, bawią się jak kociaki piłką, przycisnąją swoje nosy do pretłów i wzajemnie obgryzają swoje uszy, ku zadowoleniu mamy.

Budapeszteńczycy są ze swego ogrodu dumni — nikt im tego też nie odmawia, bo chodzą do zoologu często — ucząc się przy tym estetyki i wzbogacając kilkudziesięcioletnie dzieło, które jest godne Budapesztu.

Zapowiedź pogody przez telefon

Zarząd telefonów w Hadze wprowadził jako pierwszy w Holandii, tytułem próby automatyczną informację meteorologiczną. Abonenci, po nakręceniu odpowiedniego numeru, otrzymują informację o stanie pogody w Holandii, Anglii, Belgii i północno-zachodnich Niemczech.



17 krów — ofiarą pioruna

W Rutland w Stanach Zjednoczonych piorun ubił za jednym zamachem 17 krów, które pod drzewem szukały schronienia przed nadciągającą burzą.

Morderca z Książek Stanisław Brylski ulaskawiony za czyn swój będzie pokutować dożywotnie



Wszystkim mieszkańcom naszego powiatu w pamięci jest ponura zbrodnia, którą popełnił jesienią ub. roku w Książkach robotnik Stanisław Brylski. Wybierając się ze swoim kolegą Bolesławem Schellerem na robotę do Niemiec zamordował go blisko wsi, odciął nożem głowę od tułowia i wrzucił części ciała osobno do torfowisk, w których odkryto je już następnego dnia.

Sledztwo przeprowadzone nadzwyczaj sprawnie doprowadziło już w drugim dniu po zbrodni do ujęcia mordercy, który wyrokiem Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 5 listopada skazany został na karę śmierci.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok ten w dniu 8 lutego a Sąd Najwyższy odrzucił kasację wyroku.

Za pośrednictwem swego obrońcy, skazany zwrócił się do Pana Prezydenta R. P. o ulaskawienie, którego dostąpił w formie zamiany wyroku śmierci na karę dożywotniego więzienia.

• Δ •



Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

KRONIKA Kalendarzyk

9
Wrzesień

Piątek

Piotra Kławera.
Słowiański: Sobiebor.
Słońca wsch 4,59 zach 18,7
Księżycy wsch 17,30 zach 4,34

10
Wrzesień

Sobota

Mikołaja w Łucji
Słowiański: Władyoja.
Słońca wsch 5,1 zach 18,4
Księżycy wsch 17,51 zach 5,43

11
Wrzesień

Niedziela

14 po Ziel. św. 37 Ew. O naj-
przedniejszym przykazaniu.
Piotra i Jacka męczen.
Słowiański: Iścislawa.
Słońca wsch 5,2 zach 18,2
Księżycy wsch 18,31 zach 6,53

WĄBRZEZNO

• Wiadomości parafialne. Zarząd Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Wąbrzeźnie donosi, że urządza 16 bm pielgrzymkę do Częstochowy. Informacjami służy biuro parafialne do którego w tej sprawie prosimy się zgłosić w tym tygodniu.

Panie św. Wincentego a Paulo urządzają w środę 21 bm. w kościele dzień chorych, prosimy w tym tygodniu wszystkich chorych zgłosić w biurze parafialnym, żebyśmy wiedzieli, ile chorych do kościoła przybędzie, ile furmanek po nich posłać. We wtorek przed tym będą księża parafialni słuchać chorych spowiedzi św.

W niedzielę i święta słuchać będziemy spowiedzi parafian tylko w konfesjonałach nawy św. Józefa.

W sobotę o godzinie 16,30 spowiedź dzieci klasy siódmej żeńskiej i Męskiej powakacyjna. W niedzielę o godzinie 8,30 Komunia św.

• Zaszczytne odznaczenie. Po raz drugi odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi Pan Starosta Kalkstein, z której to okazji składamy nasze serdeczne powinszowania.

Redakcja.

• Zaszczytne mianowanie. Bratanek śp. ks. Prałata Polomskiego, powiatowy lekarz weterynarii p. Dr. Polomski ze Tczewa mianowany został radcą ministerialnym w Ministerstwie Rolnictwa.

• Słoneczna jesień. Ponieważ nad morzem panuje od kilku dni piękna pogoda, pojawiły się tam masowo meduzy, unoszą się całymi masami nad powierzchnią wody. Są one przezroczyste z różową gwiazdą w środku.

Wielkość ich jest różna. Największe mają rozmiary dużego talerza.

Podczas burzliwego morza, fale wyrzucają je na brzeg, gdzie są pożywieniem dla gęsi, kaczek domowych i wron.

Kaszubi twierdzą, że pojawienie się tak dużej ilości meduz jest zapowiedzią pięknej i słonecznej jesieni.

• Piętnastolecie L.O.P.P. Dn. 6 bm. odbyło się zwołane przez Obwód Pow. zebranie organizacyjne Piętnastego Tygodnia L. O. P. P. i obchodu Piętnastolecia L.O.P.P. Na zebranie procz członków Zarządu, zaproszeni byli PP, burmistrzowie i wojtowie oraz naczelnicy władz i urzędów. Uchwalony bardzo obszerny program Tygodnia trwający od 23 września do 2 października, obejmuje bardzo ciekawe imprezy, jak propagandowe loty pasażerskie nad Wąbrzeźnem, zawody balonikowe, konkurs dekorowania okien wystawowych, dancing, akademie na rynku, wielki pochód propagandowy, pokazy i ćwiczenia O. P. L. G., zbiórki pieniężne itp. Dokładny program ogłoszony zostanie niebawem. Postanowiono dalej zwrócić się osobną odezwą do wszystkich Kół LOPP., znajdujących się na terenie obwodu i PP. burmistrzów i wojtów o zorganizowanie lokalnych Kół Tygodnia na ich terenie.

• Transmisja ze stratosfery. W czasie lotu GWIAZDY POLSKIE cały świat będzie dokładnie informowany, co się w danej chwili dzieje w gondoli stratostatu.

Komunikaty radiowe, nadawane przez lotników będą transmitowane na wszystkie polskie rozgłośnie. Ponadto cały szereg radiostacji zagranicznych (m. in. amerykańskie) wyraziło chęć transmitowania przebiegu lotu.

Aparat radiowy, który będzie w gondoli stratostatu jest wyjątkowo lekki i dostosowany do trudnych warunków stratosferycznych i został on ekonstruowany w kraju.

• Otwarcie Powiatowej Biblioteki Nauczycielskiej w Wąbrzeźnie. W środę, dnia 7 bm. nastąpiło otwarcie Powiatowej Biblioteki Nauczycielskiej w Wąbrzeźnie. Otwarcia dokonał p. Inspektor Szkolny Marchwicki w obecności p. Starosty Kalksteina, ks. proboszcza Zaremby, p.

Burmistrza Schwarza, zaproszonych Członków Wydziału Powiatowego, przedstawicieli miejscowej prasy, instruktorów O. P. Kuratorium i Obwodu, oraz Nauczycielstwa z całego powiatu zebranego na konferencji.

Przed otwarciem przemawiał kierownik szkoły p. Nałęcz, jako prezes Pow. Biblioteki Nauczycielskiej, witając zebranych. Następnie przedstawił historię powstania biblioteki i stan jej posiadania. Myśl utworzenia jej została rzucana przez p. Inspektora Marchwickiego, który dołożył dużo wysiłku przy tworzeniu jej. Książki zebrano z dawnej biblioteki powiatowej i bibliotek rejonowych w sumie 918. Po przejrzaniu okazało się, że 262 książek jest bez wartości i nie do użytku. Ze składek nauczycielstwa, które się opodatkowało dobrowolnie, odczuwając brak dobrej książki i rozumiejąc wagę jej w pracy zawodowej, dokupiono 250 książek wartościowych z różnych dziedzin. Obecnie biblioteka liczy 900 tomów pięknie oprawionych i umieszczonych w specjalnej szafie bibliotecznej. Następnie zabrał głos inicjator biblioteki p. Inspektor Marchwicki, który podkreślił wagę książki w życiu człowieka, rolę jaką odgrywa w samokształceniu, w rozszerzaniu horyzontu myślenia, w kształtowaniu pojęć i sądów czło- wieka.

Po uroczystości otwarcia zabrał głos bibliotekarz p. Folt, który mówił o organizacji biblioteki, z której będzie korzystać całe nauczycielstwo pożyczając książki z centrali w Wąbrzeźnie lub z kompletów, które będą rozdane w powiat.

Dla nauczycielstwa dzień otwarcia biblioteki będzie dniem wnoszącym nowe wartości w życie przez dostarczanie materiału w formie dobrej książki.

• Ważne dla Pań Domu. Niezrównana książka D-ra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni pieczę sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarskich.

Cena obniżona 30 groszy. Książka jest nieoceniona dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

• Film Klasyczny. Piękna powieść wielkiego humorysty amerykańskiego Marka Twaina pod tytułem:

KSIĄŻE I ZEBRAK

odżyła w filmie, o którym mówi krytyka że jest „zbyt cudowny, aby móc oddać to w słowach”.

Należy podkreślić z uznaniem, że dyrekcja KINA SŁOŃCE zdecydowała się na reprodukcję filmu tego na ekranie naszego kina.

Wspaniały ten film to ucztą dla wzroku i duszy.

W rolach głównych: Errol Flynn, Claude Rains, Henri Stephenson, Barton Mac Lane — bracia bliźniacy Much.

Wyświetlony zostanie w piątek o godzinie 20,30, w sobotę i niedzielę o godz. 17,00 i 20,30.

Z POWIATU

WIELKIE RADOWISKA.

— W święto Druchen, dnia 11 września br. KSMZ. Oddział w Wielkich Radowiskach, urządza na sali p. Neumana o godzinie 18,30 uroczystą wieczornicę połączoną z ogniskiem i zabawą taneczną na którą uprzejmie przyjaciel młodzieży zaprasza Zarząd

RYŃSK.

— Kwas solny w użyciu. W ostatnich dniach do wysiadającej z autobusu o godzinie 19,30 Frydy Wolffówny podeszła zamezna Eisbergerowa, zamierzająca wylać jej na twarz kwas solny.

Wskutek jednak zdenerwowania lub innej okoliczności kwas solny zamiast na twarz, trafił Wolffównie na kapelusze i na kołnierze z lisa, niszcząc oblane przedmioty bardzo poważnie. Niepotrzebnie ucierpieli jeszcze i inni. Bowiem pewna ilość kwasu solnego trafiła na ścianę autobusu i stąd odbryzgnawszy, skropiła miejscowego listonosza p. R. oraz p. W.

Powstało więc wielkie zamieszanie, podczas którego sprawczyńi tego wszystkiego zdążyła zbiec. Wypadek powyższy powstał na tle ciągłych nieporozumień małżeńskich Eisbergerów.

— Powodzenie imprezy Związku Rezerwistów. W ub. niedzielę, staraniem Zarządu Zw. Rezerwistów Koło Ryńsk odbyło się w miejscowym parku wielkie strzelanie o nagrody oraz koncert. W strzelaniu prócz wszystkich członków miejscowego Z. R. wzięło udział dużo gości. Pierwszą nagrodę w postaci złotego zegarka zdobył p. Józef Skatecki, kierownik Agencji Pocztovej Ryńsk. Poza tem rozdane zostało jeszcze siedem innych, również cennych nagród.

Po strzelaniu odbyła się w miejscowej sali zabawa taneczna dla zaproszonych gości. Bawio

Radosny dzień

• Radosny dzień. Wspólnie z wojskiem goszczącym w naszym mieście społeczeństwo polskie przeżyło w ubiegłą środę dzień radosny. Miasto na przywitanie najmłodszych sercu polskiemu gości, ukochanych naszych żołnierzyków ubrało się w strój świąteczny, udekorowane bogato chorągiewkami o barwach narodowych. W południe rozbrzmiały na rynku wesołe dźwięki doborowej muzyki wojskowej, przyciągając na blisko 2-godzinny koncert tłumy publiczności, a zwłaszcza młodzież, która zwartym murem otoczyła koncertującą orkiestrę.

Szare mundury objęły nasze miasto wszędy władnie w posiadanie, pełno było ich wszędzie, na ulicy, w sklepach, w jadłodajniach.

Zapanował ruch, ożywiający gnuśność dnia powszedniego, życie poczęło pulsować wartkim tempem. Nad wieczorem ponownie rozległy się tony muzyki wojskowej.

Podczas koncertu wieczornego młodzież i starszyzna podeszły na rynek, który rześcicie oświetlony przedstawiał niezwykle widok, zapelniony był jakby podczas największej manifestacji, i była to rzeczywiście samorzutna mani-

festacja przywiązania społeczeństwa do armii polskiej.

Manifestacja samorodna, której punktem kulminacyjnym była wspólna modlitwa wieczorna.

W czworoboku ustawiło się wojsko — organizacje P. W. hufiec gimnazjalny — strzelcy i strzelczynie, oddział Zw. Pow. i Woj., władze miejscowe z p. Starostą Kalksteinem i p. burmistrzem Schwarzem na czele, duchowieństwo i niezliczone tłumy publiczności. Sygnał pobudki zawezwał do wspólnej modlitwy, za dusze Pierwszego Marszałka Polski i poległych symów ojczyzny odmówiono wspólnie Zdrowaś Marja i wieczny odpoczynek racz im dać Panie. Z wzruszeniem odśpiewano z wojskiem „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Pobudka zakończyła tę wzniosłą uroczystość, która związała serdecznym węzłem miłości i wzajemnego zaufania społeczeństwa z wojskiem polskim, była dowodem, że społeczeństwo jednoczy się z Armią Polską w jedną całość, w wielką armię rezerwową, która świadoma swego zadania na rubieżach Wielkiej Polski bronić będzie całości i honoru Polski na przyczółku Pomorskim.

no się ochoczo i w bardzo miłym nastroju aż do rana.

Impreza ta po pokryciu związanych z nią kosztów dała jeszcze pokazną kwotę „na czy- sto”.

TRZCIANO.

— Wyrodne dzieci. Zgroza i obrzydzenie budzi prowadzenie się braci Z. i A. Siudowskich którzy swego ojca Michała Siudowskiego, gdy tenże chciał wbrew oporowi swoich synów wypełnić zarządzenie władzy, bezlitośnie zbili — mało — znęcał się nad starym ojcem tak, że soltys p. Kozak wobec groźnej postawy synów Siudowskiego, zmuszony był własną furmanką, do krwi zbitego i skopanego Siudowskiego odstawić do szpitala, gdzie starzec poleżał przez 11 dni.

Obecnie Siudowski już wrócił — ponieważ nie ma możliwości płacenia dłużej kosztów szpitalnych — lecz jak wyglądał z czerstwego i zdrowego mężczyzny „Piotrowin” — z trudem chodzące memento wyrodniałości własnych dzieci.

P. Kozakowi, za zaopiekowanie się ich ojcem i odwiezienie go do szpitala bracia Siudowscy odpłacili się w iście dziki sposób. W ub. niedzielę p. Kozak wracając z kościoła z Ryńska dla skrócenia drogi przejeżdżał jak zwykle przez pole Siudowskiego, na co miał od właściciela stałe zezwolenie. Tym razem synowie Siudowskiego nie mając do tego żadnego prawa przeciwstawili się przejechaniu przez wspomniane pole. Gdy p. Kozak chciał z o- trzymanego uprawnienia pomimo ich oporu skorzystać został przez Siudowskich pobity. Klodą od ubijania pali otrzymał tak niemilo- sierny cios, że krwią brocząc padł na ziemię. Okazało się, że ma ciężko zranioną głowę i prócz tego odniósł jeszcze inne kontuzje.

KOWALEWO.

— KRATECZKI Skazani zostali przez Sąd Grodzki pod przewodnictwem sędziego p. Gu- zowskiego, S. Wysocki, 12 razy karany, za kra- dzież walizy p. Otrębowny na 16 miesięcy wię- zienia, F. Cierpisz, za kradzież roweru na 8 mie- sięcy więzienia, H. Wiśniewska za przywłasz- czenia żaka na 1 miesiąc więzienia z zawiesz- niem na 3 lata.

— Nowy rok szkolny rozpoczął się uroczy- stą Mszą św. w kościele parafialnym przy udzia-

le licznej dziatwy. Przybyło w tym roku do szkół 100 dzieci, tak iż teraz liczba uczniów w szkole powszechnej wynosi około 700.

— Przywitanie wojska nastąpiło bardzo u- roczyście przez wiceburmistrza p. Gorzelniac- kiego, Radę Miejską i całe społeczeństwo.

Miasto jest bardzo pięknie udekorowane chorągwiami. Codziennie odbywa się koncert na rynku, zaś wieczorem na boisku rozpala się ognie.

— Dożynki. Szkoła przysposobienia gospo- dyń w Kowalewie urządziła tradycyjne Doży- nki, które wypadły bardzo pięknie. Pomysłowy korowód przeciągnął ulicami miasta do szkoły, gdzie wręczono plon kierownicze p. Chmie- lewskiej i gościom. Wykonano kilka pięknych tańcy, które zdobyły wielki aplauz.

Wspólna zabawa na której bawiono się o- choczo przy dźwiękach doborowej orkiestry za- kończyła uroczystość.

RUCH TOWARZYSTW

— W niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 16,00 odbędzie się w lokalu **HOTELU POD ORLEM** zebranie **RODZINY REZERWISTÓW.**

Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

— Zebranie Kola Podoficerów Rezerwy od- będzie się dnia 9 września o godzinie 20,00 w Świetlicy Domu Pracy Społecznej. O licznym u- działzie prosi Zarząd

— Zgodnie z nowo zatwierdzonym statutem Towarzystwa Rolniczego Powiatowego par. 19 zwołuje Zarząd T. R. P. w Wąbrzeźnie zebra- nie Walne TRP. na dzień 20 września 1938 roku o godzinie 11,00 w loku p. Kostrzewy.

- Porządek obrad jest następujący.
- 1) Wybór Rady TRP.
 - 2) Uchwalenie budżetu i planu pracy TRP.
 - 3) Wybór Komisji Rewizyjnej w składzie 3 członków i 2 zastępców na okres 3 lat.
 - 4) Udzielenie absolutorium zarządowi.
 - 5) Wybór delegatów na walne Zebranie P. T. R. w Toruniu, przy czym na każdą rozpoczynającą się liczbą 250 członków Kołec Rolniczych T. R. P., którzy ure- gulowali swe składki za rok ubiegły, przy- pada 1 delegat.

Zaznaczamy, że w skład Walnego Zebrania wchodzi:

1) prezesi i delegaci **Kółek Rolniczych** z tym, że na każdą ilość 25 członków Kółka, przypada jeden delegat,

2) delegaci członków nadzwyczajnych, po jednym od każdego członka nadzwyczaj- nego.

Uprawnieni do głosowania, winni zabrać wa- żną legitymację członkowską na rok 1938.

Pierwotne zwołanie walnego Zebrania na dzień 13 września 1938 roku odwołuje się.

Za Zarząd
(—) Wilamowski, wiceprezes

RADIO

SOBOTA, dnia 10 września 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka por. 8,00 Audycja dla szkół 8,10 Muzyka, 8,55 Wiadomości z Po- morza 11,00 Audycja dla dzieci 11,35 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka. 16,45 Felieton. 17,00 Muzyka taneczna. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 18,00 Nasz program. 18,10 Recital fortepianowy. 18,45 Wiersze Marii Pa- wlikowskiej - Jasnorzewskiej. 19,00 Recital wiolonczelowy. 19,20 Pog. akt. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pog. akt. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Z pieśnią i tańcem przez Wielkopole. 21,50 Wiadomości sporto- we. 22,00 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostat- nie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

NIEDZIELA, dnia 11 września 1938 roku.

7,15 Pieśń „Ave Marie”. 7,20 Koncert por. 8,00 Dziennik por. 8,15 Gazeta rolnicza. 8,35 Polska Kapela Ludowa. 9,00 Audycja rolnicza. 9,10 Program na jutro. 9,15 Transmisja nabo- żeństwa z Warszawy. 11,45 Mieszczanństwo Gdańskie. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja po- łudniowa. 13,00 W setną rocznicę urodzin A. Asnyka. 13,30 Muzyka obiadowa. 15,00 Audy- cja dla wsi. 16,30 Audycja dla dzieci. 17,10 Reci- tal fortepianowy. 17,40 Tygodnik dźwiękowy. 18,10 Podwieczorek przy mikrofonie. 20,00 Kon- cert salonowy. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dzien- nik wieczorny. 21,00 Wesola audycja ze Lwowa

21,40 Wiadomości sportowe. 22,00 Opera z Kra- kowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wie- czornego i kom. meteor.

POZNANSKIE TARGOWISKO MIEJ- SKIE.

Poznań, dnia 30. 8. 1938 r.
Placono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:		
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi		82—88
Maciory i późne kastraty		80—94
Cisleta:		
Naiprzędniejsza cisleta wytuczona	100—105	
Tuczona cisleta	90—96	
Krowy:		
Wytuczona pełnomięsista	70—80	
Tuczona mięsista	58—66	
Nietuczona dobrze odżywiana	44—52	
Miernie odżywiana	30—40	
Buczajki:		
Wytuczona pełnomięsista	66—72	
Tuczona mięsista	58—62	
Nietuczona, dobrze odżywiana starsze	50—54	
Miernie odżywiana	40—45	

Gielda zbożowa
Placono złotych za 100 kg.

Ziemliopody	Bydgoszcz 6. 9.	Poznań 6. 9.
Żyto	14,75—15,00	14,00—14,50
Pszonica	19,25—19,50	18,75—19,25
Jęczmień brow.	—	—
Jęczmień jednolity	15,00—15,25	14,75—15,50
Owies	14,00—14,25	13,50—14,25
Rzepak simowy	41,00—42,50	41,00—42,00
Rzepak	39,00—40,00	—
Mak niebieski	48,00—51,00	—
Gorzysza	34,00—36,00	33,00—35,00
Peluszka	—	24,00—25,00
Siemie lniane	—	—
Wyka	—	—
Grosz polny	—	—
Grosz Viktoria	23,00—28,00	—
Grosz Folgera	23,00—26,00	—
Łubin 60ty	—	—
Łubin niebieski	—	—
Konienna szew.	—	—
Konienna biała	—	—
Konienna szwa.	—	—

Wysoki plon zdrowego ziarna zapewnia

ZIARNIK C USPULUN

IKAMIEŃ MODRY 98/100%

korzystnie do nabycia w drogerii

ŁUCJAN LEŚNIEWICZ
RYNEK

NOWE MYDŁO BLASK
SUCHE I WONNE

WYDOSKONALONA PRODUKCJA
ŚCISŁA KONTROLA CHEMICZNA

GWARANTUJĄ WYSOKĄ JAKOŚĆ

NOWY
budyń

PROSZĘ GO TAKŻE SPRÓBOWAĆ
JEST DOSKONAŁY!

Dietker

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DŁA DOROSŁYCH ZE 7% FASER

KOWALSKINA
stosuje się również

PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE

Pokój
umeblowany z utrzymaniem albo bez — do wynajęcia
M. J. Piłsudskiego 26
II piętro prawo

Łazienkę
w dobrym stanie kupię.
Fr. Zastawny
Przemysłowa 8

Wiatrak stoi bez wiatru handel bez

BEKLAMY

Ogłoszenia umieszczone w **Głosie Pomorza** pożądany skutek!

Udzielam lekcji gry na fortepianie **Elżbieta Schwarzwöna** Piłsudskiego 3 II p.

Mieszkanie 1 i 2 pokojowe z kuchnią zaraz do wynajęcia **Główny Dworzec 30**

INOWROCŁAW — ZDRÓJ
sezon jesienny całk. pobyt
2 tyg. 126 — zł
3 tyg. 185 — zł

Informacji udziela Zarząd i biuro podróży „Orbis”

Kino dźwiękowe „Słońce“

W piątek o godz. 8.30 premiera — w sobotę o godz. 5 specjal- nie dla młodzieży i 8.30 w niedzielę o godz. 5 i 8.30

Arydzielo Marka Twaina — nieśmiertelne jako powieść — obecnie nieśmiertelne jako film

KSIAŻĘ I ŻEBRAK
W rol. głów. Errol Flynn — C. Rains — H. Stephenson Barton Mac Lane oraz bracia bliźniacy Billy i Bobby MAUCH
Zapowiadamy **MOCNI LUDZIE**
W sobotę i niedzielę — **KONCERT - DANCING**

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji lub agenturach 1,— zł
z odnośnieniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komuni- kacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawek gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szuczki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrze- źno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.